Przesyłka opłacona ryczałtem

WB
WILNO
Zawalna 1-1.

Wiadomości Białoruskie

Biuletyn informacyjno-prasowy z różnych dziedzin życia białoruskiego

№ 3. Rok III. Wilno, dnia 5 marca 1938 r.

Odwołanie w sprawie zawieszenia Białoruskiego Komitetu Narodowego — odrzucone.

Po zawieszeniu w dniu 15 stycznia br. przez Starostę Grodzkiego Wileńskiego Białoruskiego Komitetu Narodowego, Zarząd Komitetu złożył odwołanie od decyzji Starostwa do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego. W dniu 7 lutego br. z nazwanego Urzędu nadeszła odpowiedź odmowna, t. zn. utrzymująca w mocy zarządzenie Starostwa o zawieszeniu rzeczonego Komitetu.

O białorusinach w izbach ustawodawczych.

O ile w tegorocznej debacie sejmowej i senackiej głucho było o Białorusinach ze strony mówców reprezentujących Rząd, o tyle nie można tego powiedzieć o przedstawicielstwie parlamentarnem wogóle. Kwestję upośledzenia Białorusinów w Polsce pod względem kulturalnym i ekonomicznie-gospodarczym podniósł przedewszystkiem poseł ukraiński p. Z. Pełeńskyj; bogate, jak zwykle, co do formy i treści przemówienie wygłosiła p. posłanka W. Pełczyńska. Pos. Generał Żeligowski tego roku kwestji białoruskiej nie podnosił. Wystąpił za to efektownie senator p. Z. Beczkowicz. Podkreślił on ogromne, zdaniem jego, możliwości asymilacyjne wśród ludności białoruskiej, jeżeli do tego zastosować umiejętne podejście ze strony przedstawiciela Rządu. Tego jednak mówca u nas nie widzi. Stwierdza on, że u nas „ludności białoruskiej odbiera się częstokroć pisma i książki w języku białoruskim, niewątpliwie czasem o złej treści, ale nie daje się książek o dobrej treści... Po ostatniem zamknięciu szeregu kulturalnych organizacyj białoruskich pozostaje obecnie pustka... W radju natomiast, jak mnie informowano, wojewoda tamtejszy zakazał wszelkich audycji w języku białoruskim... „ — Tyle p. senator Beczkowicz.

Ze strony Rządu dał się słyszeć jedynie głos p. premjera Składkowskiego (24.I.38), który pośrednio dotyczy też i białorusinów. Powiedział on m. in., że „...objawy wszelkiego rodzaju nienawiści ze strony narodu polskiego do mniejszości narodowych uważam za ciężki błąd, który wcześniej czy później musi się zemścić na Polsce...“ — W kołach białoruskich przemówienie to jednak minęło bez głębszego echa; w świeżej pamięci ich są wypadki, o których wspomniano w przemówieniach, o których mowa wyżej.

Skazany na 6 miesięcy.

Młody poeta białoruski M. Tank, autor słynnego poematu „Narocz“ i zbiorku poet. utworów p. t. „Żurawinawy Ćwiet,“ za pierwszy tom swych utworów p. t. „Na Etapach“ został pociągnięty do odpowiedzialności z art. 155 KK. W pierwszej instancji Sąd oskarżonego uniewinnił, w drugiej zaś w dniu 9 lutego br. skazał na 6 miesięcy więzienia. Skazany odwołał się do Sędu Najwyższego.

Wciąż „Biełaruskaja Krynica.“

W pierwszych dniach lutego rb. b. redaktor „Biełaruskiej Krynicy“ p. J. Poźniak otrzymał zawiadomienie z Sądu Najwyższego, że jedyna jego sprawa prasowa za sprawozdanie o naradach Rady BChD w dniu 19.I.36 r., nieuchylona przez Sąd Okręgowy, w Sądzie Najwyższym została uchylona i skierowana do ponownego rozpatrzenia. Zaistniał wobec tego taki stan, że pismo „Biel. Krynica“ nie ma żadnego skazującego wyroku, i mimo to od dnia 18 grudnia 1936 r. jest zawieszone.

Konfiskata.

W dniu 23 lutego br. został skonfiskowany nakład czasopisma młodzieży białoruskiej „Šlach Moładzi“ № 5. Nakład tegoż czasopisma bez skonfiskowanych ustępów ukazał się jako № 6-ty.

Nie zezwolono na wydawnictwo.

Grupa inteligencji białoruskiej w Oszmianie zamierzała przystąpić do wydawnictwa białoruskiej popularnonaukowej bibljoteki p. t. „Co tydzień książka“. Niestety, Starostwo Powiatowe Oszmiańskie nie udzieliło na to zezwolenia.

Co się stanie z pomnikiem nad grobem Ciotki?

Pod pseudonimem Ciotka pisała i działała znana białoruska poetka i działaczka Aloiza z Paszkiewiczów Kiejrysowa. W bezustannej walce z caratem straciła swe zdrowie i zmarła przedwcześnie w r. 1916, pogrzebana w rodzinnym Starym-Dworze, w powiecie Szczuczyńskim. W dwudziestą rocznicę śmierci Ciotki nad grobem jej, staraniem krewnych i na ich własnym gruncie, wzniesiony został pomnik, z nadpisem z własnej twórczości Ciotki. Otóż w sprawie losu tego pomnika w prasie białoruskiej ostatnio pojawiły się alarmujące wiadomości, w-g których odpowiednie czynniki miały zażądać zniesienia tego pomnika.

„Proszą, by o nich milczano."

We wstępnym artykule „Chryśc. Dumki" (№ 5) p. t. „Rozmowy redakcji z czytelnikami" znajdujemy znamienną odpowiedź na zapytanie jednego z czytelników, dlaczego redakcja zaprzestała imiennego kwitowania prenumeraty w samem pismie. Na te pytanie redakcja m. in. odpowiada w sposób następujący: „... Oprócz tego wielu, szczególnie ci, którzy bądź jako prenumeratorowie, bądź też jako ofiarodawcy, przysyłają kwoty większe, właśnie nie życzą sobie, aby o nich było wiadomo lub też można było się domyśleć, i proszą, by o nich całkiem milczano."

Bez komentarzy.

Piotr Siergiejewicz—na studjach we Włoszech.

Piotr Siergiejewicz — młody białoruski artysta-malarz, który ze swych produkcji niejednokrotnie dał się już chlubnie poznać społeczeńswu wileńskiemu, w końcu lutego br. wyjechał na krótszy okres do Włoch, celem dalszych studjów w swoim kierunku.

Walne zebranie T-wa „Białoruskie Wydawnictwo Katolickie."

Walne zgromadzenie członków Białoruskiego Wydawnictwa Katolickiego odbyło się w dniu 20 lutego br. T—wo, mimo trudnych warunków pracy, rozwija się pomyślnie. Prezesem T—wa został wybrany przez aklamacje dotychczasowy jego prezes Ks. Adam Stankiewicz.

„Pączki w Bursie."

W dniu 27 lutego z Wilna na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja była nadawana audycja pod powyższym tytułem z t. zw. „ ursy Ziem Północno-Wschodnich." O tej audycji wileńska prasa polska („Kurjer Powszechny," „Słowo") zauważyła, że był to chwałośpiew dla p. wojewody Bociańskiego, który tą Bursę założył i ją się opiekuje. Zaznaczmy od siebie, że Bursa ta powstała z zlikwidowanej przed tem Bursy Białoruskiej, że ogromna większość jej młodocianych mieszkańców, obecnie wychowanków i wychowanic Białoruskiej Filji Państwowego Gimnazjum im. Jul. Słowackiego w Wilnie, to są dzieci chłopów białoruskich, oraz że w omawianej audycji nie padło żadne słowo białoruskie.

Śmierć poczynającego poety.

W pierwszych dniach lutego br. w Wilnie zmarł początkujący, lecz już obiecujący poeta białoruski Włodz. Kazarewicz. Zmarły pochodził z ubogiej chłopskiej rodziny z powiatu Postawskiego i był uczniem Białoruskiej Filji Państw. Gimnazjum im. Jul. Słowackiego, mieszkał zaś w „Bursie Ziem Półn.-Wschodnich." Wiadomość o śmierci Kazarewicza prasa białoruska zaopatruje w notatkę, z treści której wynika, że bezpośrednią przyczyną śmierci były komplikacje powstałe na tle przebytej grypy.

O białorusinach na łamach prasy szwedzkiej.

Wiadomy badacz narodów Europy Wschodniej Dr. B. Colliander, Szwed z Finlandji, który wiosną ub. roku bawił w Wilnie, zamieścił ostatnio obszerny artykuł w kwestji białoruskiej p. t. „Vitryssarna, Europas minst kända nation" w szwedzkiem (w Finlandji) pismie codziennem „Abo Underrättelser" (№ 48 z dnia 19.II.38). Jest to obszerny przegląd dziejów Białorusi, od samych zamierzchłych czasów do dni obecnych: kraj, naród i jego rozsiedlenie, kultura wogóle, religja, ważniejsze momenty z historji Białorusi i literatury.

Notatkę o tym artykule prasa białoruska („Chryśc. Dumka") zaopatruje następującą uwagą: „Jak widzimy, pomimo wszystkich przeszkód ze strony nieprzyjaznych względem nas czynników, kwestja białoruska przecie znajduje sobie drogę w szeroki świat, spotykając się tam z pryjaznym oddźwiękiem. Najciekawsze zaś jest to, że zagranica zaczęła mocno się ciekawić Białorusinami akurat wtenczas, gdy nie z własnej winy przeżywają oni jeden z najtrudniejszych okresów swego istnienia. W takim okresie każdy głos przyjazny drogi jest nam dwukrotnie: stwierdza on, że idziemy drogą prawidłową i że na tej drodze będzie nam pryjacielem każdy, kto nie ma utajonych względem nas zamiarów."

„Złapał kozak tatarzyna..."

„Polityka" — organ mocarstwowców w Warzawie, w Nrze 5 z dnia 25 lutego br. — zamieściła bardzo ciekawy wywiad, w formie djalogu, z czołowym współpracownikiem wileńskiego „Słowa" p. Józefem Mackiewiczem, na temat stosunków na t. zw. Kresach Wschodnich, p. t. „Chaty na biało — dusze na czerwono." W wywiadzie tym p. J. Mackiewicz stwierdza „dziwny zalew białorutenizacji," który „pochłania osadników polskich" oraz „wypiera zwolna gwarę polską... i język litewski z terenów etnograficznych litewskich." „Zalew" ten tem dziwniejszy, że „nie posiada politycznego zaplecza, ani materjalnego podtrzymania." ...I mimo to „...faktem jest, że cały kraj, z wyjątkiem dworów, osadników, zaścianków szlacheckich, polskiego(recte: *spolszczonego*—W. B.) terenu wokół Wilna i coraz się kurczących gmin litewskich — mówi po białorusku. Dziś chętniej i bardziej, niż za czasów rosyjskich"!.. Nie ryzykujemy cytować dalsze, często bardzo trafne, spostrzeżenia autora tych wynurzeń. Dla nas największą jednak satysfakcją jest to, że wynurzenia te pochodzą właśnie z tego obozu, który wyznawał i wyznaje zasadę zasymilowania mas białoruskich naszego kraju i na tem buduje cały swój program, który przy zetknięciu się z życiem pierzcha, niczem mgła przed słońcem. Oby zrozumienie tej prawdy co prędzej stało się powszechnem. Życzą sobie tego białorusini oddawna; i nie tylko w interesie własnym, gdyż właśnie obóz przeciwny zaczyna wreszcie rozumieć, że popadł w sytuację kozaka, który „złapał tatarzyna..." Chyba to jasne już dziś nad słońce.

Wydawca i Redaktor inż. Adolf Klimowicz

Biał. Drukarnia im. Fr. Skoryny Wilno, Zawalna 1—2